Zdeterminowany, by działać

Wywiad z prof. Romanem Hauserem opublikowany w Dzienniku Gazecie Prawnej z dnia 16 maja 2014 r.

Jest sędzią, wykładowcą, prezesem Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jakby tego było mało, właśnie objął szefostwo w Krajowej Radzie Sądownictwa

Na miano fenomenu zasługuje to, że prof. Roman Hauser pracami Naczelnego Sądu Administracyjnego kieruje – z jedną przerwą – już 16 lat. Obecnie pełni funkcję prezesa NSA już trzecią kadencję.

– To zaszczyt, ale i olbrzymie zobowiązanie. Czuję się związany z sądownictwem administracyjnym, które tworzyłem i dla którego poświęciłem ponad 20 lat swojego życia. A jeżeli coś jest ważne i cenne, obowiązki z tym związane nie wydają się trudne lub niemożliwe do zrealizowania – zapewnia prof. Hauser.

Zaznacza, że w sprawowaniu funkcji prezesa NSA ceni sobie przede wszystkim kontakt z sędziami.

– Miłe jest, że chcą ze mną nie tylko dyskutować i toczyć spory. Największą satysfakcję sprawia mi to, że udało mi się stworzyć w NSA grupę sędziów i pracowników, którzy lubią ze sobą być i pracować. To szczególnie ważne, gdy trzeba przeprowadzać trudne zadania, ostatnio związane np. z informatyzacją sądownictwa administracyjnego – mówi Roman Hauser.

O tym, że nieprzypadkowo po raz trzeci został wybrany na prezesa NSA, świadczy również to, że sędziowie i pracownicy dzielą się z nim nie tylko skomplikowanymi problemami prawnymi, ale również swoimi radościami i troskami życiowymi. Po raz pierwszy na szefa NSA został powołany w 1992 r. I to właśnie ten moment wskazuje jako jedną z najważniejszych chwil w karierze.

– W ten sposób moje ustabilizowane życie w Poznaniu szybko musiało się zmienić, a dotychczasową spokojną pracę naukową połączyłem z coraz bardziej rozległymi zadaniami orzeczniczymi i organizatorskim w NSA – wspomina Roman Hauser.

Zaznacza, że nie były to decyzje łatwe, a ich konsekwencje odczuł nie tylko on, ale także jego bliscy. Dlatego też jest im bardzo wdzięczny za to, że od dwudziestu lat dzielnie znoszą jego ciągłą nieobecność w domu. I bardzo ceni sobie czas z nimi spędzony. Bo Roman Hauser oprócz tego, że jest prezesem NSA, pracuje również na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie wykłada. Jakby tego było mało, 6 maja został wybrany przewodniczącym Krajowej Rady Sądownictwa.

– Od poniedziałku do czwartku przebywam w Warszawie, dzieląc czas między NSA a KRS. W piątek wykonuję obowiązki dydaktyczne na Wydziale Prawa i Administracji mego macierzystego uniwersytetu – opowiada prof. Hauser.

Jaki jest zatem jego klucz do sukcesu?

– Nie umiem tego wyjaśnić. Myślę jednak, że sumienne i rzetelne wykonywanie swoich obowiązków pozwala zostać zauważonym i docenionym – odpowiada nowy przewodniczący KRS.

I ma rację. Świetna organizacja pracy i umiejętności negocjacyjne prof. Hausera zostały zauważone już na pierwszym posiedzeniu KRS, jakie poprowadził.

– Byłem pod dużym wrażeniem. Prof. Hauser przewodniczył obradom w sposób wzorowy – chwali nowego przewodniczącego sędzia Waldemar Żurek.

Swoich ponadprzeciętnych zdolności organizacyjnych Roman Hauser dowiódł już wielokrotnie.

– Po uchwaleniu konstytucji i wprowadzeniu zasady dwuinstancyjności sądownictwo administracyjne stanęło przed koniecznością opracowania rozwiązań prawnych oraz zapewnienia odpowiednich warunków organizacyjnych do sprawnego działania w zmienionym stanie prawnym. Musiałem zatem być legislatorem, gdyż kierowałem zespołem, którego celem było opracowanie odpowiednich przepisów prawa, czasami także księgowym i inżynierem budownictwa – opowiada prezes Hauser. Wspomina, że należało wówczas zakupić lub wyremontować budynki dla przyszłych siedzib 16 wojewódzkich sądów administracyjnych, następnie wyposażyć je w sprzęt, zatrudnić sędziów, pracowników.

– To była gigantyczna praca, ale i taka sama satysfakcja – zaznacza prezes NSA. I dodaje, że to wszystko nie byłoby możliwe, gdyby nie jego ówcześni współpracownicy: profesor Andrzej Kabat i Włodzimierz Ryms oraz szef kancelarii prezesa NSA minister Zbigniew Dyzio, który sprawnie zajął się wszystkimi kwestiami organizacyjnymi.

Z sądownictwem administracyjnym prof. Hauser jest związany od 1991 r. Teraz jednak będzie musiał wejść w zupełnie inne buty, gdyż KRS jest organem, który zajmuje się problemami wszystkich sądów, nie tylko administracyjnych.

Czy nie boi się nowych wyzwań z tym związanych?

– Postaram się nie zawieść danego zaufania także środowiska sędziów powszechnych. Mam nadzieję, że nie zabraknie mi sił, determinacji, ale także woli różnych środowisk, by rzetelnie wykonywać obowiązki związane z utrwalaniem zasady niezawisłości sędziów i niezależności sądów – zapewnia prof. Hauser.

A czy tak zapracowany człowiek ma jeszcze czas na hobby?

– Wolny czas spędzam w lesie, latem wspólnie z rodziną jeździmy na rowerach, zbieramy grzyby. Zbliża się sezon urlopowy, więc myślami spaceruję już po lesie – mówi przewodniczący Hauser.

Rozmawiała Małgorzata Kryszkiewicz